

## Wolność odpowiedzialna. Próba postawienia problemu.

*Nie jest dobrze być zbyt wolnym;  
nie jest dobrze mieć wszystkie dogodności.*

PASCAL

### 1. Wstęp

Współczesne media co chwilę donoszą o nowych osiągnięciach techniki. Człowiek buduje coraz to lepsze samochody, mieszkania, w szybkim tempie rozwija się nauka, odkrywając nowe obszary nieznaney dotąd wiedzy. Swoje sukcesy świeci medycyna i inżynieria genetyczna, w których tak wielu pokłada znaczne nadzieje na przyszłość. Społeczność międzynarodowa scala swoje wysiłki na rzecz pokoju, ochrony środowiska czy choćby zwalczania przestępczości zorganizowanej.

Jednak cieniem na te wszystkie zdobycze techniki, medycyny, nauki, etc., kładą się pewne niepokojące zjawiska, które w Polsce, w znaczny sposób, nasiliły się po 1989 r.

Ów czas zapoczątkował szereg transformacji społeczno-gospodarczych. Wolny rynek, wolna konkurencja, bezpardonowa walka o klienta poczyniła również wielkie zmiany w naszej kulturze i obyczajowości.

Coraz rzadziej stawia się przed młodym pokoleniem trudne wymagania kształtujące takie cechy jak: odwaga, poświęcenie, bezinteresowność, samodyscyplina. Natomiast w to miejsce wchodzi promocja konsumpcji, erotyzmu i przyjemności.

Wkradająca się w życie pogoń za pieniądzem, sukcesem nakazuje traktować drugiego człowieka jako przeszkodę w osiągnięciu zamierzonego celu oraz burzy coraz mocniej więzy rodzinne i sąsiedzkie.

Wypadkową tych wszystkich tendencji jest według licznych specjalistów wychowania niska świadomość różnicy między moralnym dobrem a złem, mała świadomość zła wynikająca z wyrządzenia drugiemu człowiekowi krzywdy, niski próg hamulców moralnych, wzrastające poczucie bezsensu i beznadziei<sup>1</sup>. Jak również wzrastająca przemoc i agresja, a co za tym idzie przestępczość. Rośnie problem alkoholizmu, narkomanii szczególnie wśród nieletnich.

Wydaje się, iż wspólną przyczyną nasilenia się wyżej przedstawionych zachowań jest błędne rozumienie wolności.

---

<sup>1</sup> Bp Stanisław Wielgus, *O odrodzenie wychowania*, s. 45, [w:] *Arytmia egzystencji społecznej a wychowanie*, red. T. Frąckowiak, Warszawa 2001.

Nie trudno zauważyć jak młodzi ludzie, poprzez telewizję, radio i prasę do nich adresowaną, od dawna bombardowani są hasłami typu: „róbta co chceta”, „nikt nie będzie ci mówił co jest dla ciebie dobre a co zle”, „jesteś wolny wybierz...”, „nikt nie ma prawa ograniczać twojej wolności”, itd.

W ten sposób zdołano dość skutecznie wpoić rzeszom ludzi model postępowania: „jesteś wolny, zatem czyń to, na co masz ochotę”.

Czym, zatem jest wolność? Z czego wynika? Jakie są konsekwencje wychowawcze fałszywie rozumianej wolności? I jak pojmować wolność, by mogła wnieść pozytywny wkład w proces wychowania? Te zagadnienia staną się przedmiotem rozważań niniejszego przedłożenia.

## 2. Wybrane filozoficzne koncepcje wolności

Problem wolności to jedno z najbardziej podstawowych ludzkich doświadczeń. Już w starożytności była często tematem mitów i opowiadań<sup>2</sup>.

Wolność jest faktem, a jednak od wieków staje się przedmiotem filozoficznych sporów. Jej rozumienie nieustannie zmieniało się. Każda z epok odkrywała inne jej wymiary i znaczenia. Na przykład filozofia *odrodzenia* w osobie Giordano Bruno (1548-1600) mówiła, iż wolność panuje w przyrodzie. Wszystko, co żywe jest wolne. Z tego przekonania Bruno wyciągnął praktyczne wnioski. Mianowicie, nikt nie ma prawa do narzucania innym jakichkolwiek ograniczeń czy to materialnych, czy duchowych, kategorycznie niedopuszczalny jest jakikolwiek przymus religijny<sup>3</sup>.

Tę myśl jeszcze bardziej pogłębił przedstawiciel *oświecenia* Jean-Jacques Rousseau (1712-1778) mówiąc o wolności moralnej, która to czyni człowieka prawodawcą dla samego siebie<sup>4</sup>.

Dalej w swych rozważaniach idzie Immanuel Kant w związku z krytyką praktycznego rozumu. Kwestię wolności łączy z budową naukowej etyki i zagadnieniem wolnej woli. Co prawda nie odrzuca wolnej woli, lecz karze jej szukać w poza zjawiskowej sferze homonoumenon. Tym, co uprawnia nas do przyjęcia wolności woli to odpowiednio zanalizowany porządek etyczny. Jego fundament stanowi prawo moralne, które Kant określa jako aprioryczną formę rozumu praktycznego<sup>5</sup>. Prawo moralne dlatego jest prawem wolności, bo pochodzi z samego rozumu, wyprzedza i omija wszelkie doświadczenie<sup>6</sup>. To w znacznym stopniu zaowocowało nadmiernym subiektywizmem<sup>7</sup>. Podstawowe znaczenie u Kanta zyskuje „wolność transcendentálna”, która oznacza „niezależność woli od przymusu popędów zmysłowych” jest warunkiem poznania naukowego oraz

<sup>2</sup> W greckim antyku wolność była przeciwstawiana konieczności (ananke), przypadkowi (tyche) i losowi (moria).

<sup>3</sup> W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. II, Warszawa 1959, s. 28.

<sup>4</sup> H. Delf, *Leksykon filozoficzny dla młodzieży*, Warszawa 1996, s. 332.

<sup>5</sup> Por. Karol Wojtyła, *Zagadnienia podmiotu moralności*, Lublin 1991, s. 164.

<sup>6</sup> Por. Karol Wojtyła, *Wykłady lubelskie*, Lublin 1986, s. 44.

<sup>7</sup> Por. W. Tatarkiewicz, dz. cyt., s. 248.

samookreślenia moralnego. Dzięki niej człowiek może stać się moralnie odpowiedzialny za swe empiryczne działania podlegające konieczności przyrodniczej.

Kantowska idea „wolności transcendentalnej” była przewodnią myślą filozofii okresu romantycznego reprezentowanego m.in. przez Johana Fitchego (1762-1814) i Friedricha Schellinga (1775-1854). Szczególnie ważna dla późniejszego rozumienia problematyki wolności była praca Schellinga *Filozoficzne badania nad istotą ludzkiej wolności*. Podniesiona tam problematyka w sumie doprowadziła do sceptycznej oceny idealistycznego pojęcia wolnej woli określonej przez rozum<sup>8</sup>.

Ta koncepcja została podjęta przez Friedricha Nitzscheho (1844-1900). Jego re-latywistyczna teoria wartości stanowiła o tym, iż nie ma moralności obiektywnej, powszechnie obowiązującej, każdy ma taką, jaka jest mu potrzebna. Każdy ma taką moralność, jaką ma naturę. Inna jest natura silnych (panów) a inna słabych (niewolników). Natomiast wolność należy się tylko temu, kto posiada dość siły, by ją sobie zapewnić<sup>9</sup>.

Zgoła inaczej do problemu wolności podszedł Martin Heidegger. W dziele *Bycie i czas* ukazał wolność jako podstawową cechę egzystencji, jako ontologiczne, podstawowe określenie istnienia na równi z pojęciami negatywności i intencjonalności<sup>10</sup>.

Rozwinięcie myśli Heideggera przez egzystencjalistów, zwłaszcza Sartrea i Camusa doprowadziło do traktowania wolności jako ciężkiej konieczności. „Człowiek jest skazany na to, by był wolny”. Musi wciąż wybierać, decydować. W tych zaś decyzjach nie ma o co się oprzeć, bo nie ma obowiązujących praw moralnych<sup>11</sup> Najważniejszym przejawem wolności jest akt przeczenia, skierowany na wszystko, co jest, lub być może<sup>12</sup>.

### 3. Czym wolność być powinna?

Fragmentaryczne i wybiórcze ujęcie niektórych filozoficznych koncepcji wolności ukazuje jak bardzo jest ona pojęciem wieloznacznym. Dziś jej znaczenie także nie jest jednorodne. Często bowiem bywa utożsamiana z koniecznością (determinizm), samowolą (indeterminizm), lub z wolą wyboru określonego dobra (autodeterminizm). W innym znaczeniu używają jej wierzący i niewierzący, przedstawiciele nauk ścisłych i ekonomiści, ci, którzy żyją w społeczeństwie demokratycznym i ci, którzy podlegają rządowi totalitarnym. Każdy temu słowu nadaje inne zabarwienie, a nawet głęboko odmienne znaczenie<sup>13</sup>.

Zbieżne jest to, iż każdy człowiek posiada doświadczenie wolności: podejmowania decyzji, wyborów, wypowiedzania się. To poprzez wolne decyzje człowiek niejako

<sup>8</sup> H. Delf, dz. cyt., s. 333.

<sup>9</sup> Por. W. Tatarkiewicz dz., cyt., t. III, s. 222.

<sup>10</sup> H. Delf, dz. cyt., s. 334.

<sup>11</sup> Por. W. Tatarkiewicz dz., cyt., t. III, s. 484.

<sup>12</sup> Por. Józef Tischner, *Wolność*, [w:] *Katolicyzm A - Z*, Łódź 1989, s. 392.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na światowy dzień pokoju* 1981.

może się rozwijać. Jednak od niego zależy czy rozwija się w kierunku dobra czy zła. Wolność jest szansą realizacji człowieczeństwa.

Zatem jaką przyjąć koncepcję wolności by nie prowadziła do zniewolenia i autodestrukcji. By stała się podstawą odnowy moralnej, szczególnie młodego pokolenia.

W tym miejscu warto zwrócić się ku nauce człowieka, który od wielu już lat jest określany, przez ludzi różnych wyznań i przekonań, jako największy autorytet moralny. Chodzi oczywiście o papieża Jana Pawła II.

Zdaniem papieża istota wolności tkwi we *wnętrzu człowieka*, należy do natury osoby ludzkiej i jest jej znakiem rozpoznawczym. Wolność osoby ma rzeczywiście swój fundament w transcendentnej godności człowieka: w godności danej mu przez Boga, jego Stwórcę, która go ku Bogu kieruje. Człowiek, będąc stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz I, 27), jest nierozzerwalnie związany z tą wolnością, której żadna siła ani przymus zewnętrzny nie jest w stanie go pozbawić i która stanowi podstawowe prawo człowieka jako członka społeczeństwa. Człowiek jest wolny, ponieważ posiada zdolność opowiedzenia się po stronie prawdy i dobra. Jest wolny, ponieważ ma zdolność wyboru, będąc „od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub zgoła przymusu zewnętrznego” (Konstytucja *Gaudium et spes*, 17). Być wolnym, to móc i chcieć wybierać; to żyć zgodnie ze swym sumieniem<sup>14</sup>.

Kluczem do zrozumienia wolności jest uznanie godności człowieka. Bez względu na różnice światopoglądowe wszyscy uznają szczególną pozycję człowieka w świecie. Jego wyższość względem otaczającego świata jest widoczna w doświadczeniu historii, kultury, sztuki, techniki czy twórczości. Skutki działania człowieka w różnych sferach świadczą o nim samym. To człowiek nieustannie przeobraża otaczającą go przyrodę i dlatego musi czuć się od niej wyższy podnosząc ją niejako na swój poziom. Ta nieustanna konfrontacja bytu z przyrodą doprowadza człowieka, jak pisze Karol Wojtyła, na próg zrozumienia osoby oraz jej godności. Lecz o godności człowieka nie świadczy tylko jego relacja do przyrody, ale do siebie samego. To dokonuje się we wnętrzu osoby ludzkiej. Uznawać godność człowieka to stawiać go ponad to, co od niego pochodzi w widzialnym świecie. Wszystkie jego dzieła i wytwory stanowią jedynie świat środków, którymi człowiek się posługuje w dążeniu do właściwego sobie celu. Człowiek przecież nie żyje dla techniki, cywilizacji czy rozrywki, korzystając z nich dąży do właściwego sobie celu. Ta celowość zawsze związana jest z dobrem i moralnością. Nie jest możliwe uznawanie godności człowieka w oderwaniu od duchowości i celowości.

Dla człowieka wierzącego godność osoby ludzkiej znajduje swoje potwierdzenie w Objawieniu, wedle którego sam Bóg stworzył go na swoje podobieństwo, a później przyjął ludzkie ciało, by wyzwolić go z grzechu. Karol Wojtyła nazywa to potwierdzeniem „w górę”. Człowiekowi nie przyjmującemu rzeczywistości nadprzyrodzonej pozostaje tylko potwierdzenie „w dół” poprzez swój stosunek do świata stworzonego. Jednak

---

<sup>14</sup> Tamże.

i tu istnieje wiele uwarunkowań stworzonych przez przyrodę i samych ludzi, godność człowieka musi być zachowana, bo inaczej wpadnie on w konflikt celowości swojego istnienia. Natomiast pościg jedynie za środkami może sprawić, iż staną się one środkami samozniszczenia<sup>15</sup>. Przypatrując się dzisiejszej rzeczywistości, to ostatnie stwierdzenie wydaje się być nader aktualnym, szczególnie w dobie wszechobecnych masmediów. Lansowane w nich wzorce życia, nadmiernie eksponujące przyjemność i samowolę jako podstawowy cel życia, redukują człowieka do „rzeczy”, będącej poza porządkiem dobra i zła. To w konsekwencji działa bardzo destrukcyjnie i przyczynia się do sankcjonowania zła<sup>16</sup>.

#### 4. Współczesne zagrożenia wolności

Ostatnie zdanie wprowadziło nas na grunt, który możemy określić zagrożeniem wolności. Dziś jak nigdy dotąd towarzyszy jej niebezpieczeństwo manipulacji. Z jednej strony żyjemy w czasach fascynacji wolnością, szczególnie zrozumiałe jest to w sytuacji Polski, która tak długo borykała się z odzyskaniem pełnej suwerenności, a z drugiej strony z zafałszowanym obrazem prawdy o człowieku i wiedzy o wolności. Przodująca w środkach przekazu liberalna i postmodernistyczna wizja wolności ukazuje ją jako wartość najwyższą, wartość samą w sobie.

Przecież nie można odrywać wolności od osoby, bowiem ona nie istnieje niezależnie od człowieka. Człowiek sam z siebie nie jest wolnością, ta jedynie może stanowić środek (a nie cel) realizacji człowieczeństwa<sup>17</sup>.

Inne niebezpieczeństwo stanowi fakt, gdy wolność prowadzi do kultu własnego „ja”. To samo zjawisko ma miejsce wówczas, gdy w imię wolności wyswobadza się człowieka z wszelkiej tradycji i autorytetu, gdy zamyka się go nawet na najbardziej oczywiste pewniki prawdy obiektywnej i powszechnie uznawanej, stanowiącej podstawę życia osobistego i społecznego. Wówczas dobro i zło staje się zakładnikiem umowy bądź własnej subiektywnej oceny. Na plan pierwszy wysuwa się własne „ja” i dążenie do absolutnej autonomii. Ta tendencja nader mocno jest widoczna pod postacią hasel typu: „*ty sam wiesz, co jest dla Ciebie najlepsze*”, „*sam możesz wybrać...*”, „*nikt nie będzie Ci mówił co jest dobre, a co złe*”.

Stąd już tylko jeden krok by traktować drugiego człowieka jak wroga, zagrażającego realizacji własnych planów i celów. Jest wówczas i inna alternatywa, mianowicie by realizować swoje koncepcje kosztem drugich. Z takich działań rodzi się wzrost indywidualizmu, utylitaryzmu i hedonizmu, gdzie jedynym liczącym się celem jest własny dobrobyt materialny. Te wartości ze swej natury nie mogą zapewnić autentycznego i

<sup>15</sup> Por. Karol Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 2000, s. 418-420.

<sup>16</sup> Por. W. Dłubacz, *O obiektywne pojmowanie moralności*, [w:] *Człowiek w kulturze*, t. 10, Lublin 1998, s. 153.

<sup>17</sup> Por. *tamże*, s. 147-160.

prawdziwego rozwoju człowieczeństwa (EV 19-23). Człowiek nie może rozwijać się w izolacji. To, co wyróżnia człowieka, to możliwość składania siebie w darze i bycie dla innych. Ks. Józef Tischner ujmuje to bardzo dosadnie, człowiek w imię wolności ma obowiązek poświęcenia się dla bliźniego, bo tylko tak można nauczyć się pokonywać własny egoizm<sup>18</sup>. Wzorem takiej postawy jest Chrystus, który złożył swoje życie na krzyżu, by wyzwolić człowieka z grzechu egoizmu. Dokonał tego poprzez bezinteresowny dar z siebie.

Tym, co zakłóca prawdziwe rozumienie wolności jest także odarcie jej z odpowiedzialności. Człowiek podejmując decyzję musi być świadomy, że każdy czyn pociąga za sobą określone konsekwencje. Podejmując działanie trzeba być świadomym skutków swojej decyzji. To odpowiedzialność powinna być granicą dla egoizmu i rozpasania.

## 5. Wolność odpowiedzialna

Właściwe przeżywanie wolności jest koniecznym warunkiem pełnego rozwoju człowieka. Wolność może być różnie wykorzystana. Może skierować człowieka w stronę dobra lub zła. Szansę pełnego rozwoju człowieka stanowi pojmowanie wolności jako zadania, jako dar dany, ale i zadany.

To zadanie należy rozumieć jako prowadzenie do wolności. Ten akt winien się dokonywać, jest wychowaniem. Człowiek w ciągu wychowawczego wysiłku powinien nabywać wolność i związaną z nią odpowiedzialność<sup>19</sup>. Z kolei odpowiedzialność ujawnia przyporządkowanie wolności do prawdy i zależność od niej<sup>20</sup>. Miejscem, w którym człowiek odkrywa obiektywną prawdę jest jego sumienie.

To właśnie sumienie jest gwarantem właściwego wychowania. Na nic zdadzą się wielkie kwoty ponoszone na edukację, różnego rodzaju reformy szkolnictwa, jeśli młody człowiek nie będzie potrafił odróżniać dobra od zła, lub będzie czynił zło pod pozorem dobra.

Właściwie ukształtowane sumienie pozwala odpowiedzialnie korzystać z daru wolności. Czym jest sumienie? Jan Paweł II w Encyklice *Evangelium Vitae* charakteryzuje sumienie jako właściwość każdego człowieka, niezależnie od przekonań i wiary. „Gdy poganie, którzy Prawa nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające” (Rz 2, 14-15). Według słów św. Pawła sumienie w pewnym sensie stawia człowieka wobec prawa, samo stając się „świadkiem” w jego sprawie: świadkiem jego wierności lub niewierności prawu, to znaczy jego istotnej prawości lub niegodziwości moralnej. Sumienie jest świadkiem *jedynym*: to, co dokonuje się we wnętrzu osoby, jest zasłonięte przed oczyma jakiego-

<sup>18</sup> Por. J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1996, s. 86.

<sup>19</sup> Por. M. Nowak, *Podstawy pedagogiki otwartej*, Lublin 1999, s. 335.

<sup>20</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba...*, s. 222.

kolwiek zewnętrznego obserwatora. Sumienie składa swoje świadectwo wyłącznie wobec samej osoby. Z kolei tylko ona sama zna własną odpowiedź na głos sumienia.

Sumienie jest świadectwem prawości lub niegodziwości człowieka składanym samemu człowiekowi.

Osąd sumienia jest *osądem praktycznym*, to znaczy sądem, który wskazuje człowiekowi, co powinien czynić lub czego unikać, albo że ocenia czyn już przezeń dokonany. Jest osądem konkretnej sytuacji opartym na racjonalnym przeświadczeniu, że należy miłować i czynić dobro, a unikać zła. Ta pierwsza zasada rozumu praktycznego należy do prawa naturalnego, stanowiąc wręcz jego fundament, wyraża bowiem owo pierwotne rozumienie istoty dobra i zła, będące odblaskiem stwórczej mądrości Boga. Sumienie jest zastosowaniem prawa do konkretnego przypadku, dzięki czemu prawo staje się dla człowieka wewnętrzną regułą, wezwaniem do czynienia dobra w konkretnej sytuacji. Sumienie formułuje zatem *obowiązek moralny* w świetle prawa naturalnego: jest to obowiązek czynienia tego, co człowiek poprzez akt sumienia poznaje jako dobro powierzone mu *tu i teraz*. Charakter uniwersalny prawa i powinności nie zostaje zniesiony, ale raczej potwierdzony przez fakt, że rozum określa ich zastosowanie w konkretnej sytuacji. Osąd sumienia jest „ostateczną” instancją, która orzeka o zgodności konkretnego zachowania z prawem; formułuje on normę bezpośrednią moralności dobrowolnego aktu, a tym samym dokonuje „zastosowania prawa obiektywnego do konkretnego przypadku” (EV 57.59).

Sobór Watykański II określił sumienie mianem „najtajniejszego ośrodka i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa (KDK 16). Człowiek poprzez sumienie jest zdolny odkrywać dobro i prawdę. Jednak trzeba sobie zdać sprawę z tego, iż sumienie nie jest jakimś gotowym stanem, lecz podlega ciągłemu rozwojowi, dlatego sumienie również trzeba wychowywać. W tym miejscu znajduje się pole działania pedagogiki, by „wychowanie było powodowaniem relacji człowieka do prawdy i do dobra”<sup>21</sup>.

Sumienie jest rzeczywistością dynamiczną towarzyszącą człowiekowi we wszystkich fazach jego życia stąd rodzi się postulat, by już od najmłodszych lat, wraz ze wzrostem człowieka, kształtować jego sumienie odpowiednio do wieku i możliwości.

Etap dzieciństwa jest bardzo istotny dla dalszego życia człowieka. Dziecko ma prawo oczekiwać od swoich wychowawców pomocy w prawidłowych decyzjach i przedsięwzięciach o charakterze moralnym. Sumienie dziecięce charakteryzuje realizm, obiektywizm i ukierunkowanie na to, co teraz. Ta faza jest fundamentem dla dalszych etapów formowania sumienia.

Sumienie młodego człowieka jest szczególnie otwarte na prawdy absolutne i idealne. Charakterystyczny jest też w tym okresie jego idealizm, subiektywizm i otwarcie na przyszłość, przy jednoczesnej blokadzie na przeszłość i terażniejszość. W punktu

---

<sup>21</sup> Por. M. Gogacz, *Podstawy wychowania*, Niepokalanów 1993, s. 91, cyt. za. M. Nowak, dz. cyt. s. 348.

widzenia wychowania istotne jest, by młodego człowieka nie traktować jak niepoprawnego idealistę i nie zmuszać go do kompromisów ze złem - „w imię wymogów życia”.

Sumienie człowieka dorosłego winno charakteryzować się dojrzałością. Trzeba dołożyć wszelkich starań, by na tym etapie nie zatrzymać się na krytycyzmie okresu młodzieńczego, bowiem to może procentować wzrostem sceptycyzmu i relatywizmu wobec norm moralnych.

Sumienie osób starszych to sumienie bardzo konsekwentne i osobiste. Problem, jaki się rodzi w tym względzie to możliwość poczucia niewłaściwej oceny zdobytego doświadczenia i pewnego odrzucenia wartości kształtujących ich życie ze strony współczesnych. To może prowadzić poczucia pesymizmu i sceptycyzmu<sup>22</sup>.

Wychowanie sumienia nie jest sprawą prostą i jednoznaczną. Jest to proces niezwykle delikatny i złożony. Jak czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego: „Wychowanie sumienia jest zadaniem całego życia. Od najmłodszych lat wprowadza ono dziecko w poznawanie i praktykowanie prawa wewnętrznego, rozpoznawanego przez sumienie. Roztropne wychowanie kształtuje cnoty; chroni lub uwalnia od strachu, egoizmu i pychy, fałszywego poczucia winy i dążeń do upodobania w sobie, zrodzonego z ludzkich słabości i błędów. Wychowanie sumienia zapewnia wolność i prowadzi do pokoju serca”<sup>23</sup>.

To właśnie sumienie odpowiednio ukształtowane daje możliwość pełnego urzeczywistnienia własnego człowieczeństwa oraz doświadczenia własnej wolności i odpowiedzialności. Droga wychowania sumienia wiedzie przez czynienie wychowanka wrażliwym na sąd własnego sumienia oraz otwieraniem go na obiektywne normy moralne<sup>24</sup>.

Wielką troską wychowawców i pedagogów winna się stać świadomość niebezpieczeństw, jakie mogą zakłócić prawidłowy przebieg formacji sumienia. Brak odpowiedniej reakcji na te zagrożenia bardzo często owocuje relatywizmem moralnym, zanikiem poczucia zła (grzechu).

Chodzi tu między innymi o takie problemy jak negacja Boga, „ubóstwianie zdobyczy techniki”, zbytnia wiara w demokrację przejawiająca się m.in. w tym, że przedmiotem umowy jest to, co trzeba uważać za dobre, a co za złe (np. eutanazja), prezentowana wcześniej pseudo moralność propagowana przez TV, itp.

Kończąc powyższe rozważania chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Mianowicie wydarzenia w USA z 11 września 2001 r. pokazały bankructwo tych idei, które w imię wolności promowały relatywizm moralny, ukazywały cel życia w dążeniu do zysku, sukcesu, prestiżu za wszelką cenę.

Zbankrutowało przestanie tych kasowych filmów i reportaży, których myśl sprowadzała się do tego, iż tylko własną siłą, sprytem, cwaniactwem można do czegoś dojść. Wreszcie zbankrutował lansowany przez środki przekazu, model życia „na luzie”, bez żadnych zobowiązań i konsekwencji, „trzeba się bawić, bo życie ucieka”.

<sup>22</sup> Por. M. Nowak, dz. cyt., s. 348-350.

<sup>23</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994, s. 420.

<sup>24</sup> Por. M. Nowak, dz. cyt., s. 359.



Determinacja, z jaką społeczność międzynarodowa walczy z przejawami terroryzmu, świadczy o tym, iż świat będzie bezpieczny, jeśli jego mieszkańcy będą kształtować swoje życie na trwałych wartościach. Tymi wartościami, które nigdy człowieka nie zawiodły, to nic innego jak odnajdywanie sensu życia poprzez służbę prawdzie, to życie zdolne do bezinteresownych poświęceń w imię dobra drugiego człowieka, to wolność nie mająca nic wspólnego z samowolą. To wreszcie rzetelna formacja sumienia, która uczy odpowiedzialnego przeżywania wolności.